



Joanna
Kamińska

NOWE WSPANIAŁE ŚWIATY

współczesne
projekty
doskonałego
społeczeństwa

NOMOS

NOWE
WSPANIAŁE
ŚWIATY

Joanna
Kamińska

NOWE
WSPANIAŁE
ŚWIATY

współczesne
projekty
doskonałego
społeczeństwa

NOMOS

© 2012 Copyright by Joanna Kamińska & Zakład Wydawniczy »NOMOS«

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Recenzje: prof. dr hab. Hieronim Kubiak
dr hab. Grzegorz Zabłocki, prof. UMK

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Redakcja wydawnicza: Kasper Świerzowski
Redakcja techniczna: Pracownia Edytorska MP
II korekta: Magdalena Pawłowicz
Projekt okładki: Agnieszka Nabielec

ISBN 978-83-7688-084-6

KRAKÓW 2012

Zakład Wydawniczy »NOMOS«
31-208 Kraków, ul. Kluczborska 25/3u; tel./fax: (12) 626 19 21
e-mail: biuro@nomos.pl; www.nomos.pl

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I. Pojęcie utopii	17
Wieloznaczność pojęcia utopii	17
Przegląd perspektyw badawczych	22
Typy utopii	29
Kryzys utopii	31
Definicja utopii	38
Utopie dawne i nowe	42
Rozdział II. Wokół globalizacji	47
Utopia konserwatywna	47
Koniec historii, czyli o wyższości liberalnej demokracji	50
Liberalna demokracja jako ustrój doskonały	54
Utopia liberalna	59
Idea społeczeństwa globalnego	65
„Inny świat jest możliwy”	69
Globalny nieporządek	76
Deficyt programów pozytywnych	79
Świat po kapitalizmie	81
Rozdział III. Utopia społeczeństwa informacyjnego	87
Najważniejsza jest informacja	87
Dygresja: utopia społeczeństwa informacyjnego w perspektywie Mannheimowskiej	91
Optymiści i pesymiści	92
Społeczeństwo informacyjne jako system doskonały	96
Niepodległa cyberprzestrzeń	104

Stwarzając naród	108
Podwójne życie awatara	109
Rozdział IV. Charakterystyka współczesnych projektów doskonałego społeczeństwa	121
Rozdział V. Między utopią prywatną a społeczną	133
Zakończenie	145
Bibliografia	155
Indeks osób	165
Summary: Brave New Worlds: Contemporary Projects for Utopian Society	169

Wstęp

Według Zygmunta Baumana, „życia społecznego nie da się w pełni zrozumieć bez uwzględnienia ogromnej roli, jaką odgrywa w nim utopia” (Bauman 2010: 9). Z kolei Leszek Kołakowski (1999a: 30) uznał, że mentalność utopijna jest niezbędna dla zrównoważenia swojego przeciwnictwa – mentalności sceptycznej. „[...] niekwestionowane panowanie ducha sceptycyzmu skazałoby nas na beznadziejną stagnację – bezruch, który najmniejszy przypadek mógłby łatwo zmienić w katastrofalny chaos” – stwierdził filozof w eseju *Śmierć utopii na nowo rozważona*.

O trwałości i potrzebie form myślenia utopijnego mówią tu świadkowie załamania się dwóch projektów społeczeństwa sprawiedliwego i doskonałego – bolszewizmu i hitleryzmu. Fiasko tych eksperymentów nie doprowadziło w ich wypadku do kategorycznego odrzucenia każdego przejawu myślenia utopijnego. Bauman i Kołakowski idą jednak pod prąd. Intelktualną modą stało się bowiem krytykowanie utopii, a nawet utożsamianie jej z totalitaryzmem. Tego typu podejście do utopijnych projektów trafnie opisuje w *Wyobrażeniach społecznych* Bronisław Baczko (1994: 135-139), wskazując, że kryje się za nim przekonanie o istnieniu w gruncie rzeczy jednej tylko – wiecznej – utopii, której cechą konstytutywną stanowi podporządkowanie szczęścia jednostkowego szczęściu zbiorowemu i bezwzględna walka z jakimikolwiek odchyleniami od geometrycznego porządku społecznego. Baczko wykazuje jałowość takiego rozumowania i dowodzi, że utopia nie znaczy wcale tyle samo, co system totalitarny. Totalitaryzmy wykorzystywały, co prawda, utopie jako element swojej aparatury ideologicznej, „wtapiały” je w swój system panowania symbolicznego, przypisując im w tym systemie mniejsze bądź większe znaczenie. Ustrój totalitarny nie jest jednak ani wcieleniem jednej i wiecznej utopii (bo taka nie istnieje), ani realizacją utopii, do której się odwołuje.

Utopię w XX w. oskarżono i skazano na śmierć. Dużym wzięciem zaczęła się cieszyć idea k o ń c a u t o p i i – odmiana głośnej idei końca wieku ideologii. Ale czy przekonanie o końcu utopii (będące w istocie przekona-

niem o niebezpieczeństwie tego typu projektów, wynikającym z błędnego – jak wykazał Baczko – utożsamiania utopii z totalitaryzmem) jest prawdziwe?

Dla wielu badaczy skłonność do tworzenia tego typu projektów jest nieodłącznym składnikiem ludzkiego sposobu egzystowania w świecie. Niemiecki filozof Ernst Cassirer (1998: 109) utrzymuje na przykład, że stałą cechą natury człowieka „jest myśl o przyszłości i życie przyszłością”. W *Eseju o człowieku* pisze:

Świadomość przyszłości przechodzi w istotach ludzkich tę samą zmianę znaczeniową, jaką zauważyliśmy w odniesieniu do wyobrażenia przeszłości. Przyszłość nie jest jedynie obrazem, staje się ideałem (Ibidem: 110).

Zwierzętom, według Cassirera, także przysługuje pewien rodzaj wyobrażeń o przyszłości – nieobce jest im oczekiwanie, przezorność, planowanie. Natomiast odbieranie przyszłości jako ideału i zadania jest typowo ludzkie. Myśl utopijna, będąca odmianą myśli symbolicznej, odgrywa dużą rolę w przekraczaniu danego stanu rzeczy i jest ekspresją postawy niezgody na rzeczywistość. Podsumowując – według Cassirera do natury człowieka należy myślenie o przyszłości, do natury myślenia o przyszłości należy zabarwianie jej obrazu ideałem i traktowanie tego obrazu jako imperatywu życiowego, a w przypadku myślenia utopijnego, jako czynnika w pokonywaniu bezwładu danego stanu rzeczy.

Człowieka jako istotę „przenikniętą utopią” postrzegał także inny niemiecki filozof – Ernst Bloch. „Ducha utopii” uczynił on centralnym punktem swej filozofii. Utopię rozumiał przy tym dość szeroko – jako wizję, cel, do którego się zmierza, projekt czegoś lepszego niż to, co było dotąd. To sfera nazywana przez niego „jeszcze-nie” – sfera oczekiwań, nadziei zawartych w przedmiocie, w świecie, w człowieku, „to, ku czemu się on kieruje, co jeszcze nie zaszło, lecz już jest w nas obecne” (Bloch 1984: 14). Z „ducha utopii” rodzą się impulsy do działania i do poznawania, tworzące podstawy naszej kultury, a nieustanne antycypowanie, wybieganie w przyszłość stanowi istotę człowieczeństwa.

Utopijnie fermentujący człowiek stanowi archimedesowy punkt rzeczywistości. W swych nadziejach i w swym działaniu człowiek nieustannie transcenduje siebie i swoją terażniejszość, przekracza granice tego, co zaistniałe i przechodzi do sfery tego, co przyszłe, co nowe [...]

– pisze Bloch (cyt. za: Kleszcz 1997: 26).

Inni badacze uważają z kolei, że skłonność do tworzenia utopii wiąże się nie tyle z uniwersalną naturą ludzką, lecz ze specyficznym układem historycznym. Najwięcej utopii powstaje według nich w sytuacjach społeczno-politycznych o dużym natężeniu przemian, w okresach nieciągłości i kryzysu. Jerzy Szacki (1980: 43) sądzi, że utopie są przede wszystkim:

próbami intelektualnego opanowania sytuacji kryzysowych, próbami przezwyciężenia bolesnego rozdarcia, jakiego jednostka doświadcza wówczas, gdy sytuacja społeczna jawi się jej jako absurdalna. Są próbami odbudowania wspólnoty ludzkiej, która w danej chwili jest możliwa tylko w marzeniu.

Utopia byłaby zatem z jednej strony symptomem kryzysu danej organizacji społecznej, z drugiej zaś znakiem, że w jej obrębie znajdują się siły zdolne wykroczyć poza nią, choć nieświadome jeszcze, w jaki sposób może to nastąpić.

Podstawowe założenie przyjęte na potrzeby niniejszej książki brzmi następująco: projekty doskonałego społeczeństwa powstają także współcześnie – nie jest to, wbrew niektórym twierdzeniom, definitywnie zakończony rozdział myśli społecznej, do którego w tej chwili nic już się nie dodaje. Problem badawczy, który zamierzam zanalizować, można zatem wyrazić nie tyle za pomocą pytania o to, czy zjawisko (a więc utopia) zachodzi – bo **z a ł o ż e n i e**, że projekty takie wciąż powstają, kryje się u samych podstaw pracy – lecz raczej za pomocą pytania o to, **j a k** to zjawisko zachodzi lub – mówiąc bardziej precyzyjnie – **c z y** m się ono cechuje. Rysuje się tutaj szereg następujących pytań badawczych:

- Jakimi cechami charakteryzują się współczesne utopie?
- Które z tych cech są elementami nowymi na tle projektów idealnych społeczeństw powstających w przeszłości?
- Czy i w jakim zakresie projekty te kwestionują istniejący porządek społeczny?
- Jakie stanowisko wobec nich zajmują siły polityczne?

W przypadku dwóch pierwszych pytań badawczych celem głównym będzie wydobycie historycznych osobliwości współczesnych form utopijnego dyskursu, wskazanie – z jednej strony – elementów odwołujących się do tradycji, z drugiej – elementów specyficznych, nowych. Pojawiają się tutaj przed nami dwa zadania. Po pierwsze, konieczne będzie sporządzenie listy inwariantnych cech definiujących utopię, pewnych stałych wątków pojawiających się w tego typu projektach, gwarantujących, że mówimy wciąż o tym samym zjawisku, mimo że przez wieki ulegało

ono przeobrażeniom. Po drugie, trzeba będzie zestawić listę cech wariantowych – charakterystycznych dla utopii dawnych – na której tle dostrzeżemy to, co we współczesnych projektach nowe. Jak pisze Jerzy Szacki (Ibidem), „utopie każdej epoki, jeśli nawet wybiegają w przyszłość lub – wprost przeciwnie – szukają ideału w zamierchłej przeszłości, noszą na sobie piętno tego czasu i tego miejsca, w jakich powstały”. We współczesnych utopiach szukać będą tego właśnie piętna współczesności.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące kwestionowania istniejącego porządku społecznego, za projekty podważające ład uznane zostaną te utopie, w których:

- pojawia się rozległa krytyka aktualnej rzeczywistości społecznej;
- postuluje się dogłębne przeobrażenia w sferze instytucjonalnej, obyczajowej, gospodarczej, przy czym zmiany te nie mają polegać na udoskonalaniu tego, co już istnieje, lecz zastępowaniu „starego” czymś radykalnie nowym.

Analizie poddane zostaną propozycje anty- lub alterglobalistów, dotyczące „dobrego” urzędnictwa społeczeństwa, a także idea „końca historii” i koncepcje związane ze społeczeństwem informacyjnym. Taki wybór na pierwszy rzut oka może się wydawać arbitralny – można zapytać, czy współcześnie nie funkcjonują także inne „utopie”. Dokonując wyboru takich a nie innych koncepcji, kierowałam się jednak względami merytorycznymi. Wszystkie wymienione koncepcje łączy to, że mają wymiar „globalny”. W przeciwieństwie do opisywanych w pracy Honoraty Cyrzan *O potrzebie utopii* współczesnych wspólnot, takich jak izraelskie kibuce, duńska Christiania czy indyjskie Auroville¹, nie ograniczają się one do tworzonych z dala od świata,

¹ Kibuce to izraelskie kolektywne gospodarstwa rolne. „Klasyczny kibuc spełnia prawie wszystkie warunki utopii według wzoru utopii T. More’a” – pisze Cyrzan (2004: 14). Jego podstawową zasadą jest wspólna własność wszystkich dóbr, z wyjątkiem rzeczy osobistych.

Christiania to dzielnica Kopenhagi, w której do 1969 r. stacjonowało wojsko. Po likwidacji jednostki, opuszczone baraki, magazyny, koszary zajęli w 1971 r. zebrani akurat w Kopenhadze na festiwalu Noget for Noget hipisi, ekolodzy, anarchiści, squattersi itd., tworząc Wolne Miasto Christiania, które funkcjonuje do dziś. W 1973 r. parlament europejski przyznał mu status „eksperymentu społecznego”. Christiania to samorządna wspólnota z własnymi instytucjami, prawami – często sprzecznymi z prawem Danii, jak np. handel haszyszem – i charakterystycznym budownictwem.

Auroville z kolei to międzynarodowe miasto-państwo, założone w 1958 r. nad Zatoką Bengalską z inicjatywy dwójki joginów. Fundusze przekazało głównie UNESCO. W Karcie Auroville, zatwierdzonej na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego

zamkniętych „wysp”, lecz proponują jakiś projekt przeznaczony dla całego społeczeństwa lub więcej – dla całego globu. Wydaje się przy tym, że są to koncepcje dość dobrze zadomowione w szerokiej świadomości społecznej, będące źródłem nadziei i oczekiwań nie tylko dla wąskiej grupy osób.

Podstawową kwestią metodologiczną, jaką w przypadku niniejszej pracy należałoby rozstrzygnąć, jest odpowiednie zdefiniowanie terminu „utopia”. Każdy badacz przed przystąpieniem do analizy zajmującego go problemu, musi odpowiedzieć na pytanie, czy w trakcie analizy wystarczy mu posługiwanie się istniejącym w danej dziedzinie nauki aparatem pojęciowym, czy też musi stworzyć nowe pojęcia lub odwołać się do pojęć innych nauk. W przypadku pracy poświęconej utopiom jest to ważkie zagadnienie z uwagi na wielość definicji utopii. Zakres tego pojęcia nieustannie się rozszerza, do czego przyczyniają się socjologowie, filozofowie, politolodzy, antropolodzy itd. Bronisław Baczko (1994: 100) zauważa:

Czy tego chcemy, czy nie, każda nowa definicja utopii, choćbyśmy uważali ją za nie wiedzieć jak „dobrą”, nie usunie tych wszystkich, które weszły już w obieg kulturalny. Co najwyżej się do nich dołączy. [...] błędne koło nie wynika z faktu, że historyk nie dysponuje żadną definicją utopii. Przeciwnie, ma ich zbyt wiele, kłopot sprawia mu nie ich brak, lecz nadmiar.

Z uwagi na rozległość zagadnienia i w dążności do metodologicznej jasności, zagadnieniom terminologicznym, ustaleniu definicji utopii na potrzeby pracy, poświęcony zostanie pierwszy rozdział. Z wielu funkcjonujących znaczeń utopii na pewno część trzeba będzie odrzucić. Podczas ustalania własnej definicji będę się jednak kierować tym, by nie wykroczyć poza powszechnie przyjęty zakres pojęcia, by znaleźć wspólne elementy różnych definicji i na tej „esencji” pojęcia utopii się skupić.

Inna ważka kwestia metodologiczna to kryteria doboru tekstów, które posłużą do scharakteryzowania projektów doskonałego społeczeństwa. Nie stawiam tu żadnych barier gatunkowych – pod uwagę wezmę zarówno rozprawy naukowe, jak i ulotne, publikowane w Internecie manifesty alterglobalistów, czy dokumenty rządowe poświęcone społeczeństwu

UNESCO, czytamy m.in.: „Auroville będzie miejscem materialnych i duchowych poszukiwań ucieleśnienia rzeczywistej Ludzkiej Jedności”. We wspólnocie nie istnieje własność prywatna. Funkcjonują tam żłobki, szkoły, zakłady produkcyjne. Eksperymentuje się z wykorzystaniem naturalnych źródeł energii – ostatnio wybudowano ogromną kuchnię, która wykorzystuje energię słoneczną.

informacyjnemu. Muszą to być jednak teksty współczesne – przy tym za „współczesne” uznają te, które zostały wydane (lub w jakiś inny sposób trafiły do publicznego obiegu) w latach dziewięćdziesiątych XX w. i później. Wyjątek robię dla prac Alvina Tofflera, takich jak *Szok przyszłości* i *Trzecia fala*. Do koncepcji przedstawionych w tych książkach Toffler nawiązuje w swoich późniejszych opracowaniach, w całości podtrzymując swe dawne twierdzenia. *Budowa nowej cywilizacji* z 1995 r. to na przykład kompilacja fragmentów z wcześniejszych prac amerykańskiego badacza, z dopisanymi paroma nowymi rozdziałami.

Celem badacza podejmującego jakąś problematykę jest bądź wypełnienie luki w wiedzy, bądź rozstrzygnięcie spornych problemów i dostarczenie podstaw do działań praktycznych – ewentualnie oba te cele występują jednocześnie. W przypadku niniejszej książki podstawowym motywem podjęcia utopijnej problematyki jest chęć wypełnienia „białego terytorium” na „mapie” myśli społecznej. Ze wskazanych wcześniej przyczyn, tematyka utopii nie cieszyła się w drugiej połowie XX w. popularnością – jeśli już ją podejmowano, to zazwyczaj po to, by wykazać niebezpieczeństwo takich projektów, a nie, by szukać współczesnych przejawów myślenia utopijnego. Z polskich badaczy zadania takiego podjął się jedynie Jerzy Szacki – ale swoje *Spotkania z utopią* doprowadził jedynie do lat siedemdziesiątych XX w., kończąc książkę omówieniem ruchu kontrkultury (tematyka ta pojawia się również w pracy Aldony Jawłowskiej *Drogi kontrkultury*, w której jeden z rozdziałów, zatytułowany *Ruch jako utopia realizowana*, przynosi szczegółową analizę utopijnych aspektów buntu młodzieży z lat 1964–1970). Ze *stricte* współczesnych opracowań w 2004 r. pojawiła się wspomniana już książka *O potrzebie utopii* Honoraty Cyrzan, adiunkta w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, w której autorka zajmuje się między innymi ruchem New Age, a w 2008 r. zbiór tekstów pod redakcją Piotra Żuka *Spotkania z utopią w XXI wieku*. Wydaje się zatem, że współczesna myśl utopijna jest terenem raczej dziewiczym i zajmującemu się tą problematyką raczej nie grozi mało owocne poznawczo kroczenie dobrze już wydeptaną przez innych badaczy ścieżką.

W ostatnim czasie pojawiły się ścieżki, którymi utopia mogłaby śmiało wkroczyć w obręb debaty publicznej. Otworzyły się wraz z dyskusją na temat alternatyw dla obecnego światowego systemu gospodar-

czego – impulsem do jej rozpoczęcia był kryzys nękający kapitalizm od 2008 r. Gwałtowne załamania na rynkach finansowych sprawiły, że coraz częściej kwestionowana jest neoliberalna wiara w niewidzialną rękę rynku i przekonanie (także z ducha utopijne), że żyjemy w najlepszym z możliwych światów, a system kapitalistyczny stanowi ostateczne rozwiązanie ludzkich problemów, najlepszą receptę na większość bolączek współczesności. W debacie publicznej pojawiają się głosy w rodzaju przetłumaczonej także na język polski książki Tony’ego Judta *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, w której zmarły w 2010 r. brytyjski intelektualista krytykuje panującą „dyktaturę ekonomicznych ekspertów” i wzywa do powrotu do idei wspólnoty i dóbr wspólnych, do walki z rozwarstwieniem społecznym oraz do przedkładania sprawiedliwości nad zwykłą wydajność. Dużym echem odbiły się także protesty ruchu tak zwanych „oburzonych”, który narodził się wiosną 2011 r. w Hiszpanii. 15 maja tego roku hiszpańscy studenci i absolwenci wyszli na ulice Madrytu, żeby zaprotestować przeciw sytuacji gospodarczej w kraju – bezrobocie wśród młodych sięgało tam wtedy 40%. Protestujący przez dwa miesiące okupowali centralny plac stolicy Puerta del Sol. Podobne demonstracje przetoczyły się przez cały kraj, by wreszcie wykroczyć poza jego granice. We wrześniu 2011 r. rozpoczęły się protesty „oburzonych” w Stanach Zjednoczonych – młodzi Amerykanie założyli miasteczko namiotowe w parku naprzeciwko nowojorskiej Wall Street, jasno definiując tym samym, kto jest głównym obiektem ich krytyki – to finansisci, bankierzy, wielkie korporacje. Ich hasło „Należymy do 99 procent” nawiązuje do podziału bogactw – większość jest w rękach banków i korporacji, czyli 1% ogółu obywateli.

„Oburzeni” to ruch niejednorodny, trudny do zdefiniowania z powodu swojej eklektyczności, a przy tym na tyle „świeży”, że trudno określić, czy jest to okazjonalny protest, czy narodziny jakiegoś trwalszego zjawiska. Można go jednak z pewnością traktować jako przejaw coraz bardziej dojmującego dyskomfortu nękającego członków zachodnich społeczeństw. Jak wskazuje w *Źle ma się kraj* Tony Judt (2011), kończy się epoka stabilności ekonomicznej – wkraczamy w „wiek lęku”. Jeśli za słuszne przyjmując cytowane wcześniej stwierdzenie Jerzego Szackiego (1980: 43), że utopie są przede wszystkim „próbami intelektualnego opanowania sytuacji kryzysowych, próbami przewyciężenia bolesnego rozdarcia, jakiego jednostka doświadcza, wówczas gdy sytuacja społeczna jawi się jej jako absurdalna”, to nadchodzące czasy z pewnością mają utopijny poten-

cjał. Czy zostanie on rozwinięty? Ruch „oburzonych” skupiał się do tej pory na krytyce, pokazując „czerwoną kartkę” skompromitowanym – zdaniem protestujących – elitom finansowym i politycznym. Czy będzie w stanie wygenerować jakieś pozytywne propozycje, sformułować wizję jakiegos alternatywnego systemu? Prace nad tą książką zostały zamknięte jeszcze przed rozpoczęciem się protestów „oburzonych” – obecność tego nowego, potencjalnie „utopiogenego” środowiska sygnalizują więc jedynie we wstępie. Wydaje się jednak, że „oburzonych” wiele łączy z ruchem alterglobalistycznym, którego działalność zostanie poddana analizie w dalszych rozdziałach: zarówno amorficzny, niejednorodny charakter, jak i wykorzystywanie najnowszych środków komunikacji społecznej, takich jak portale społecznościowe typu *Facebook*, przez ten sam główny obiekt krytyki – kapitalizm w neoliberalnym wydaniu, na kłopotach z zarysowaniem konstruktywnego programu kończąc. Sformułowanie utopii mogłoby być pozytywnym, stymulującym impulsem dla dalszej aktywności „oburzonych” – bo też projekty „nowych wspaniałych światów” to idealne narzędzie dla ruchu protestującego pod hasłem „Zjednoczeni dla globalnej zmiany”. Pozwalają wyrazić nadzieje i problemy nurtujące współczesność. Działają jak soczewka umożliwiająca zogniskowanie w postaci jednej, spójnej wizji „wiszących w powietrzu” idei. W przeciwieństwie do programów politycznych czy długofalowych strategii, oferują przy tym większą elastyczność, wyzwalają kreatywność, pozwalają na kreowanie śmiałych wizji – które przygotowują grunt dla bardziej już konkretnych działań i projektów. Nie są bezużyteczne dla pragmatycznie zorientowanych reformatorów życia społecznego. Wręcz przeciwnie – mogą stanowić pierwszy krok na drodze „realistycznego” ulepszenia stanu społeczeństwa. Jak twierdzi Zygmunt Bauman (2010: 10):

Sytuacja, w której liczących się sił politycznych państwa nie stać na nic więcej niż wyklócanie się o bilanse płatnicze czy pożądaną wielkość stopy bankowej, sygnalizuje w rzeczy samej niebezpieczne wysuszenie się rezerwuarów pomysłów utopijnych i zapowiada nie lada kłopoty. To raczej zuchwalstwo utopijnego wglądu w niezbadaną jeszcze przyszłość, jego zdolność ignorowania ograniczeń i godzenia się na niepraktyczność, przygotowuje głębę pod uprawę prawdziwie realistycznej polityki – takiej, która korzysta z pełnego inwentarza możliwości, jakie terażniejszość zawiera.

We współczesnej polityce perspektywa „bilansów płatniczych” i „pożądaney wielkości stopy bankowej” wydaje się dominować. Ruchy w rodzaju

„oburzonych” mogłyby wnieść w nią „szerszy oddech” – wizję innego, lepszego społeczeństwa, niekoniecznie przeznaczoną do wcielania w życie, ale za to inspirującą, wskazującą nowe kierunki, poruszającą wyobraźnię i dającą – tylko i aż – nadzieję na możliwość zmiany. Problem w tym, że sami „oburzeni” wydają się być skrępowani wymogami gry politycznej i, obawiając się formułowania wizji, które mogłyby zostać uznane za „nierealistyczne”, ograniczają się do happeningowych protestów i ogólnikowych haseł.

* * *

Książka składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy – jak już wskazałam wcześniej – poświęcony zostanie kwestiom definicyjnym. Przedstawione w nim zostaną różne sposoby rozumienia pojęcia utopii, a także perspektywy badawcze, jakie przyjęto przy analizowaniu utopijnej problematyki. Przyjrzymy się też najważniejszym typologiom utopii, jakie badacze tworzyli w celu uporządkowania rozmaitych koncepcji, posługując się przy tym różnorodnymi zasadami i kryteriami. Zatrzymamy się także przez chwilę nad zagadnieniem kryzysu, jaki utopia przeżyła w XX w. i w którym wciąż jest do pewnego stopnia pogrążona. Podstawowym zadaniem rozdziału będzie jednak ustalenie definicji utopii jako narzędzia analitycznego, którym będę się posługiwać w kolejnych rozdziałach. Temu celowi będą podporządkowane wszelkie rozważania historyczne.

W rozdziale drugim analizie poddane zostaną dwie koncepcje, które uznałam za współczesne przykłady projektów doskonałego społeczeństwa – wizja końca historii Francisa Fukuyamy i propozycje alterglobalistyczne, ze szczególnym uwzględnieniem projektu autorstwa Davida Kortena. Koncepcja Fukuyamy będzie przy tym rozpatrywana jako egzemplifikacja szczególnego typu myślenia utopijnego – utopii konserwatywnej. Wyjaśnić należy, dlaczego dwa – wydawałoby się całkowicie odmienne – projekty będą analizowane w obrębie tego samego rozdziału. Wizja zarówno Kortena, jak i Fukuyamy ściśle dotyczy obserwowanych współcześnie procesów globalizacyjnych i jest bezpośrednią na nie reakcją. Jednak podczas gdy pierwsza z nich ocenia negatywnie ich dotychczasowy przebieg i proponuje w zamian rozwiązania radykalnie odmienne, druga wypływa ze stanowiska dokładnie odwrotnego – Fukuyama w podtrzymywaniu i intensyfikacji mających obecnie miejsce zmian na poziomie globu, widzi szansę na powszechny wzrost dobrobytu i zaspokojenie podstawowej ludzkiej potrzeby – pragnienia uznania (które to pojęcie autor *Końca historii*

wywodzi z filozofii Platona i Hegła). Oba projekty, choć stanowią swoje lustrzane przeciwieństwo, powstały jednak na tym samym podłożu, stanowią składnik szerokiego globalizacyjnego dyskursu, w którym jest miejsce zarówno na ewaluacje pozytywne, jak i negatywne.

W rozdziale trzecim rozpatrzone zostanie trzeci przykład współczesnej wizji doskonałego społeczeństwa – projekt społeczeństwa informacyjnego. Przyjrzymy się zarówno jej „propaństwowej”, jak i kontrkulturowej wersji, jaką stanowi hakerska, anarchizująca utopia „niepodległej cyberprzestrzeni”. Szczególną uwagę zwrócimy na prace Alwina Tofflera i jego koncepcję „trzech fal cywilizacji”, z których ostatnią amerykański futurolog postrzega jako możliwą „praktopię” – materiał na „techniczny raj”. Analizie poddany zostanie również przygotowany w Unii Europejskiej dokument, tak zwany *Raport Bangemann*, który także rysuje pozytywną wizję informatyzacji społeczeństw. Na zakończenie przyjrzymy się wirtualnym społecznościom skupionym wokół idei doskonałego społeczeństwa. Postawione też zostanie pytanie, czy popularna sieciowa gra *Second Life* może zostać uznana za przykład współczesnej utopii.

W rozdziale czwartym, na trzy opisane wcześniej projekty doskonałego społeczeństwa spojrzemy z szerszej perspektywy, próbując też odpowiedzieć na postawione wcześniej pytania badawcze. Wskazane w nim zostaną między innymi specyficzne cechy współczesnych utopii – wyróżniające je na tle projektów powstających w przeszłości.

W rozdziale piątym wskazane zostaną dalsze możliwe obszary badań nad problemem nowoczesnego utopizmu. Spróbuję też udzielić odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku mogą ewoluować tego typu koncepcje. Czy rzeczywiście – jak uważa Zygmunt Bauman – utopizm przesunie się w sferę indywidualnych zaspokojeń i czysto prywatnego poszukiwania szczęścia, wypierając tradycyjne utopie, proponując rozwiązania dla całego społeczeństwa, a nie tylko dla pojedynczych jednostek? W trakcie rozważania tego zagadnienia przywołana zostanie między innymi teoria przemian wartości Ronalda Ingleharta oraz teoria nowych ruchów społecznych.

Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej książki, w szczególności Profesorowi Grzegorzowi Zabłockiemu z Instytutu Socjologii UMK w Toruniu za wszelkiego rodzaju pomoc.